

18 lipca 1916 r.



Poufne. Drukowane jako rękopis.



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1773

LETYM 1.

W sprawie Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Jak już wiadomo powszechnie z Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w ostatnich dniach wystąpił cały szereg pracowników. W komunikacie poufnym z dnia 3 b. m., motywującym krok ten, znajduje się następujące przedstawienie sprawy:

„Dla grona ideowych oficerów werbunkowych i współpracowników cywilnych Departamentu Wojskowego stało się jasnym, że D. W. N. K. N. nie odpowiada swoim zadaniom, że wymaga rychłych zasadniczych reform. Departament Wojskowy, jako instytucja werbunkowa, nie tylko nie może się wykazać poważnymi rezultatami prowadzonego werbunku, ale odwrotnie, rezultaty osiągnięte na tem polu — stoją w jaskrawem przeciwieństwie do włożonej pracy. Zastanawialiśmy się niejednokrotnie nad przyczynami słabych, niezmiernie nikłych wyników akcji werbunkowej. Chcemy podkreślić tutaj niektóre najważniejsze przyczyny. D. W. nie ma oparcia w społeczeństwie Królestwa Polskiego. Wszedłszy przed półtora rokiem za zgodą N. K. N., a zezwoleniem Naczelnnej Komendy Armii (A. O. K.) na teren Królestwa — nie zdołał zyskać aprobaty i sankcyi społeczeństwa na werbunek. Rozpoczął akcyę werbunkową bez wpływu Królestwa na werbunek i nie w jego imieniu. Departament Wojskowy jest w absolutnej pieniężnej i wojskowej zależności od Austrii. Dla instytucyi, która w myśl swoich założeń miała mieć charakter wybitnie obywatelski i niezależny, wytworzyła się z czasem sytuacja istotnie nieznośna i upakarzająca. D. W. znalazł się w zawisłości od władzy obcej, N. K. A., a w żadnej zależności, a często wprost w walce ze społeczeństwem Królestwa Polskiego. — Niepoparty przez społeczeństwo, często zwalczany, bo sam w walce ze społeczeństwem, uległ tym większym szykanom c. i k. organów i popadł od nich w zależność. Wskutek tego od dłuższego czasu nurtowało w D. W. gorące pragnienie zasadniczej reformy, które od czasu do czasu wyrażało się ustępowaniem wybitnych jednostek z D. W., nie znajdujących należytego poparcia. D. W. musiał przejść, jak i liczni oficerowie werbunkowi, to straszne upokorzenie, że c. i k. posterunki żandarmerji wywiadowczej (K. — Stelle) miały czoło prosić o informacye co do pracy

politycznej Królestwa, a więc o szpiclowanie własnego społeczeństwa. Oficer werbunkowy miał być „okiem i uchem“ c. i k. organów.

Wszystkie też nasze usiłowania poszły w tym kierunku, aby D. W. uległ zasadniczym reformom, przeobraził się w instytucję niezależną od czynników zewnętrznych, instytucję obywatelską. Stawało się dla nas coraz jaśniejszem, że werbunek musi się oprzeć o taką instytucję, opartą i prowadzoną przez miejscowe społeczeństwo. Zreformowany D. W. musiałby się wyrzec polityki na terenie Królestwa, która należy jedynie i wyłącznie do czynników politycznych Królestwa. Departamentowi nie wolno odgrywać roli nieproszonego pośrednika pomiędzy okupantem a społeczeństwem. Królestwo musi mieć niczem nieskrępowany głos mówienia i stanowienia o sobie. Podnosimy z radością fakt, że nie byliśmy w naszych usiłowaniach odosobnieni“.

Postulaty wysunięte przez opozycję są następujące:

- 1) Odwojskowanie D. W. i powrót do zasady ogólnej obywatelskiej instytucji.
- 2) Oddalenie się od c. i k. posterunków wywiadowczych (K.—Stelle).
- 3) Usunięcie się całkowite od zewnętrznej polityki Królestwa Polskiego.

„Z uwagi, że te reformy, mówi dalej komunikat, byłyby ogromnym krokiem naprzód, że w sprawie werbunku traktowałby z N. K. A. (A. O. K.) nie oficer Legionów od niej zależny, ale reprezentant społeczeństwa, które powinno mieć wpływ na szafowanie krwią swoich obywateli — postanowiliśmy poczynić starania o zwołanie odprawy oficerów werbunkowych dla omówienia i przyspieszenia powyższych reform.

Starania te nie odniosły skutku z powodu stanowiska szefa departamentu.

Szef D. W. kategorycznie odmówił zwołania odprawy; w sprawie projektowanych reform zajmuje całkiem odmienne stanowisko i podanych reform nie uważa za możliwe do przyjęcia, wreszcie poczynił starania o usunięcie z liczby 6—7 oficerów werbunkowych 3 czy 4 oficerów ideowych. Wobec tego nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za dalsze produktywne prowadzenie akcji werbunkowej, a nie uważając teraźniejszego Departamentu Wojskowego za instytucję, odpowiadającą stanowisku ideowemu opozycji—zostały zgłoszone liczne rezygnacje.

Do tej pory liczba ich dosięga 40.

Kierownicy Departamentu Wojskowego postanowili zupełnie nie liczyć się z tym prądem ideowym i zastosować względem niego środki represyjne, nie biorąc zupełnie pod uwagę, że nie ma się tu do czynienia ze sprawą natury wojskowej.

Tak np. po wystąpieniu paru oficerów werbunkowych oraz cywilnych

współpracowników z D. W., szereg oficerów D. W., pragnąc zorientować się w powodach masowych rezygnacji swoich kolegów—zebrało się na wspólną naradę.

Kapitan Wyrostek, dowiedziawszy się o tem, zwołał dn. 7 b. m. na godz. 12 w południe odprawę, na której oświadczył zgromadzonym oficerom, że narady są niedozwolone, a w razie ich powtarzania zastosuje względem opornych najostrzejsze środki, nie cofając się przed oddaniem ich pod sąd wojenny.

W innym znowu wypadku szef. D. W. jednego z oficerów, który nieomal tak dawno, jak on pracował w D. W. i który swą szarżę zdobył w tej samej pracy, w której swoją zdobył i podpułkownik Sikorski, za jego przekonania i podanie się do dymisji pozbawił rangi i zdegradował na stopień szeregowca.

Tego rodzaju metoda postępowania oczywiście stosunków poprawić nie może. Coraz szersze koła, nawet wypróbowanych współpracowników D. W. ogarnia to przekonanie, że lepiej porozumieć się ze społeczeństwem Królestwa Polskiego a nawet zaprzestać werbunku, aniżeli kontynuować dotychczasową działalność. Bo byłoby to w każdym razie ustąpienie z godnością, ustąpienie za wolą społeczeństwa, a przeciw woli władz obcych, łudzących i dręczących już od dwóch lat wyczerpaną ludność Królestwa i Galicji. Rozumieją, że lepiej jest odejść, działając w duchu większości społeczeństwa, aniżeli przy pomocy czynników obcych społeczeństwu temu się narzucać.

Bo oparcia w społeczeństwie D. W. znaleźć nie mógł i nie może, za wyjątkiem jednej grupki, która sama poważniejszych wpływów jest zupełnie pozbawiona.—Jednocześnie sprawy wojskowe, któremi D. W. przedewszystkiem zajmować się powinien, są w zaniedbaniu. Legiony nie odczuwają istnienia D. W., w stosunku do komend nie gra on żadnej roli; komendy na tyłach są w rękach oficerów od A. O. K. zależnych, szpitalnictwo legionom odebrane, wszelkie reformy, jak wiadomo powszechnie, nie przez D. W. zostają wywalczone. Departament Wojskowy zajmuje się polityką, prasą, zbieraniem materyałów statystycznych, nie zajmuje się właściwie tylko sprawami wojskowemi.

Obóz niepodległościowy w Królestwie żąda, aby akcja werbunkowa w Królestwie mogła być przetopiona na poprawę ogólnego położenia Legionów i na istotne korzyści polityczne. Obóz niepodległościowy żąda, aby ta akcja ewentualnie była zależna od społeczeństwa, przez nie prowadzona i kontrolowana. Dla D. W. zaś akcja werbunkowa jest prostem namawianiem ludzi do wstąpienia do Legionów, niezależnie od sytuacji politycznej i od stosunku naszego do okupantów. D. W. w akcji tej stał się zawisłym zupełnie od władz austriackich. A. O. K. płaci za werbunek, od A. O. K. są zależni oficerowie werbunkowi. Oczywiście ma to w konsekwencji takie rezultaty, że A. O. K. i austriackie władze wojskowe ośmieliły się żądać od oficerów werbunkowych udzielania informacyi o społeczeństwie polskiem.—

Doszło do tego, że D. W. w jednym z raportów, złożonych w jesieni roku ub. dawał wyjaśnienia, dotyczące się stanu liczbowego Polskiej Organizacyi Wojskowej. W tych warunkach im jaśniejsze, im więcej zdecydowane stanowisko zajmie Królestwo Polskie wobec D. W., tem będzie dla życia politycznego lepiej.

Uchwały Centralnego Komitetu Narodowego z dnia 14 b. m. są tego stanowiska wyrazem. Społeczeństwo polskie w imię reformy Legionów, w imię jednolitej i niezależnej od czynników zewnętrznej polityki, akcyę tę poprze.